Rok 3 Poznań, w marcu 1929 r. Nr. 3

Nowiny akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, ul. Wysoka 12, II. p. Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11—15.	Konto czekowe: P. K. O., Poznań 211.072	Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00 Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60

Ceny ogłoszeń: cała strona 80.— zł, 1/2 strony 45.— zł, 1/4 strony 25 — zł, 1/8 strony 15.— zł. Rabatu udziela się przy ogłoszeniach 3 krotnych 3%, przy 6 krotnych 5%, przy 12 krotnych czyli całorocznych 8%.

TREŚĆ: Dr. A Modrzejewski: O mięśniakach macicy. — Wrażenie z Anglji. — O diecie matki karmiącej. — Z pracy zawodowej. — Wiadomości z zebrań. — Korespondencja Redakcji — Ogłoszenia.

Z Wojewódzkiej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu. (Dyrektor: Prof. Dr. Kowalski).

Dr. A. Modrzejewski.

O mięśniakach macicy.

Mięśniakami macicy nazywamy guzy nowotworowe, zbudowane podobnie jak ściana macicy z mięśni gładkich i tkanki łącznej. Wprawdzie guzy te, w przeciwieństwie do raka, zowiemy naroślami dobrotliwemi, gdyż nie wżerają się w otoczenie, nie wysyłają komórek swych do innej części ciała, by tam wytworzyć guzy nowe, jednakże wpływ ich szkodliwy na organizm może przybrać formy poważne przez wywołanie zaburzeń w ich otoczeniu wraz z szeregiem ciężkich następstw.

Cierpienie to jest jedno z najczęstszych schorzeń kobiety wogóle, 20% bowiem wszystkich kobiet powyżej lat 35 posiada mięśniaki, które u jednych nie dają żadnych objawów, inne chore zaś przyprawiają o siły i zdrowie, doprowadzając je do zupełnej ruiny.

Przeważnie mięśniaki rozwijają się w trzonie macicy, w szyjce spotykamy je znacznie rzadziej. Występują najczęściej mnogo, lecz nierzadko też rozwija się tylko jeden guz mięśniakowy. Wielkość ich może być najrozmaitsza. Trafiają się małe guzeczki wielkości wiśni, z drugiej zaś strony olbrzymie guzy, ważące 20 kilo i więcej. Pewien autor amerykański stwierdził np. u jednej murzynki, wśród której to rasy mięśniaki specjalnie często występują, mięśniak ogromny, ważący 135 funtów. Kształt mięśniaków najczęściej bywa kulisty, lecz niekiedy też widzi się guzy zupełnie kulisty, lecz niekiedy też widzi się guzy zupełnie nieforemne.

Zależnie od usadowienia się mięśniaków i dalszego ich rozrostu odróżniamy trzy główne formy. Są to po pierwsze mięśniaki śródścienne, leżące w samej ścianie macicy, oddzielone sporą warstwą mięśnia zarówno od otrzewnej, pokrywającej macicę, jak od błony śluzowej, wyścielającej jamę tego narządu. Powtóre mięśniaki podsurowicze, czyli guzy leżące tuż pod otrzewną maciczną i wypuklające ją ku wolnej jamy brzusznej, przyczem w dalszym swym rozroście tak dalece oddalić się mogą od macicy, że swobodnie się poruszają w jamie brzusznej, połączone z macicą cienką tylko szypułą. Trzeci rodzaj, to mięśniaki leżące tuż pod śluzówką macicy, które prąc błone śluzową przed sobą znajdują sobie pomieszczenie w jamie macicy. Tutaj mogą guzy te, zatracając coraz więcej kontakt z ścianą macicy, który istnieje w okresie tym tylko jeszcze w postaci coraz bardziej wyciągającej się szypuły, przemienić się w tzw. polipy mięśniakowe. Twory te mogą zstępować coraz niżej i zostać nawet wydalone do pochwy i na zewnątrz przez rozwierające się ujście macicy na podobieństwo porodu za pomocą długotrwałych i bolesnych skurczów. W dawnych czasach, gdy nie zdawano jeszcze sobie sprawy z zjawiska tego, uważano urodzenie się polipu mięśniakowego za rodzaj poronienia. Znane jest nam np. z zabobonnych czasów średniowiecza fakt, że spalono na stosie niewinną zakonnicę, którą z powodu porodzenia mięśniaka, posądzono o stosunek z djabłem.

Prócz w typowych tych miejscach spotykamy jeszcze mięśniaki usadowione w szyjce macicy, dalej takie, rozwinięte między blaszkami więzadła szerokiego, gdzie doszedłszy nieraz do znaczniejszych rozmiarów, przesuwają macicę i uciskają na narządy sąsiednie, gdyż są zazwyczaj unieruchomione.

Kształt zewnętrzny macicy mięśniakowej może być bardzo rozmaity, zależnie od wielkości, ilości i usadowienia guzów. Zwłaszcza zaś jama macicy, wskutek wpuklania się równoczesnego kilka guzów, może stać się bezkształtną, pełną zaułków i szczelin.

O powstaniu mięśniaków, tak samo zresztą jak innych nowotworów, nic jeszcze pewnego nie wiemy. Kilka tylko spostrzeżeń rzuca nam trochę światła na ciemny zmrok, jaki otacza kwestję ich pochodzenia. Mianowicie uczy doświadczenie, że mięśniaki przeważnie dopiero pojawiają się po uzyskaniu przez ko-

bietę pełnej dojrzałości płciowej, kiedy macica doszedłszy do pełnego rozwoju, w każdej chwili posiada w sobie możność i siłę, po przyjęciu zapłodnionego jajka powiększyć się wielokrotnie drogą czynnego rozrostu. Jak bardzo zależne są guzy te od zdolności płciowej kobiet i żywotności macicy, poucza fakt, że z chwilą pojawienia się okresu przekwitania, a wraz z nim rozwoju wstecznego macicy, mięśniaki również w rozroście swym się zatrzymują i, zatracając powoli zdolność manifestowania się objawami chorobowemi, wiodą żywot niespostrzeżony. Doszukujemy się więc między popędem dojrzałej macicy ku rozwojowi a tworzeniem się mięśniaków pewnego związku przyczynowego, który większej jeszcze nabiera wyrazistości w świetle spostrzeżenia, że tam gdzie macica nie ma sposobności umieszczenia drzemiących swych sił w rozroście ciążowym, właścicielka jej w większej mierze jest narażona na pojawienie się mięśniaków.

O obrazie choroby decydują nie tylko same mięśniaki, ile wywołane przez nie wtórne zmiany w macicy, zwłaszcza w błonie śluzowej, której rozrost zapalny i związane z tem objawy pierwszą przeważnie są oznaką rozwijającego się nowotworu.

Dopóki mięśniak zachowuje budowę swą zwykłą, czyli przedstawia się jako twardy guz o budowie zrazikowatej, ostro odcinający się od otoczenia, zaliczamy go do guzów dobrotliwych. Z chwilą jednak powstania w nim zwyrodnień i komplikacji charakter jego ulec może zmianie. Tutaj należy wymienić zwyrodnienie złośliwe guza, który zamieniając się w pewnej chwili na nowotwór złośliwy, czyli na tzw. mięsak, gwałtownie zaczyna się rozrastać.

Również poważną komplikację stanowią zmiany zapalne z następstwem zropienia lub sposokowaceniem guza, które z mięśniaka, dotąd może nie dającego poważniejszych objawów, stwarzać mogą groźne źródło zakażenia ogólnego. Dojść może też w mięśniaku do rozmięknienia i rozpuszczenia się tkanki, w następstwie czego wytwarzają się w nim jamy z treścią płynną, lub też następuje osadzenie się soli wapnia w guzie, które doprowadza do skamienienia nowotworu, podobnie, jak skamienić może np. płód z ciąży pozamacicznej, który otoczony w jamie brzusznej zrostami, nie stał się dostępnym dla zakażenia.

Głównym objawem nowotworu są krwawienia które, przeciągając się przez długi okres czasu, doprowadzić mogą chorą do zupełnego wyniszczenia i do tak poważnych zmian w ustroju, zwłaszcza serca które niekiedy nie dają się już naprawić. Krwawienie pochodzi z śluzówki macicy i w początkach swych jest tylko silniejszą i dłużej trwającą miesiączką. W miarę jednak dalszego rozwoju guza obraz krwawień po typie miesiączkowym zaciera się coraz bardziej gdyż wskutek przedłużających się krwawień przerwy między niemi stają się coraz krótsze. Z chwilą dojścia kobiety do wieku przekwitania krwawienia te wprawdzie ustać mogą same, lecz byłoby zupełnie błędne, w nadziei rychłego przestania krwawienia, kobietę z mięśniakami, zbliżającą się do lat przejściowych, pozostawić bez leczenia, gdyż właśnie u takich chorych okres przekwitania może się spóźnić, a szkoda stąd wynikła może być już nie do powetowania.

Poważnemi też następstwami grozić mogą wywołane przez guz objawy uciskowe, jak trudności w oddawaniu moczu, lub nawet całkowita niemożność opróżnienia pęcherza, wywołane ugniataniem pęcherza przez mięśniak. Dalej ucisk jego na kiszkę stolcową powodować może stolec zaparty, bolesny; wskutek zaś zcieśnienia dużych naczyń żylnych w małej miednicy powstają jako następstwa utrudnionego upływu krwi obrzęki na kończynach dolnych; ścisłe wreszcie sąsiectwo guza z pniami nerwowymi może być przyczyną znacznych nerwobólów.

Ważną dla położnej jest sprawa powikłania mięśniaka z ciążą. Zdarzenie to jest dość częste, gdyż mięśniaki znacznie rzadziej wywołują niepłodność, niż się powszechnie sądzi.

Wpływ ciąży na rozwój mięśniaków jest rozmaity; często powiększają się one znacznie, w jednych przypadkach dlatego, że korzystając ze wzmożonego krążenia szybciej rosną, w innych z tej przyczyny, że wskutek zaburzeń krążenia obrzmiewają. Nierzadkie zaburzenia te wiodą do obumarcia mięśniaka. Z drugiej znów strony spostrzeżono zmniejszenie lub nawet zupełnie zniknięcie guzów podczas ciąży a zwłaszcza w połogu.

Oceniając wpływ mięśniaka na ciążę i poród, należy nadmienić, że komplikacje stąd wynikające nie są zbyt częste. Na karę obecności mięśniaków kładzie się częste występowanie krwawień podczas ciąży i poronień oraz przedwczesnych obumierań płodu, co tłumaczymy sobie niedostateczną możnością rozwoju łożyska usadowionego np. ponad guzem podśluzowym. Dalej mięśniaki przyczynić się mogą do powstania tyłozgięcia i uwięźnięcia ciężarnej macicy z wszystkiemi groźnemi następstwami, przyjąć też mogą usadowieniu się jajka pozamacicznie wskutek upośledzenia drożności trąbek.

Podczas samego porodu szkodliwy wpływ siedzących zwłaszcza w szyjce mięśniaków zadokumentować się może w tarasowaniu dróg porodowych. W następstwie poród przeciąga się prawie w nieskończoność, dochodzi do zboczenia części przodującej, do położeń ukośnych lub innych nieprawidłowych, zawisa wreszcie groźba pęknięcia macicy. Zrozumiałem jest również, że obecność mięśniaków śródściennych niekorzystnie odbijać się musi na jakości bólów porodowych, w efekcie czego akcja porodowa trwać może niesłychanie długo. Częściej też niż w innych przypadkach spotyka się kombinację mięśniaka z łożyskiem przodującem, które, nie znalazłszy korzystnych warunków zagnieżdżenia się w górnym odcinku trzonu, zstępuje do dolnych partyj macicy w poszukiwaniu za odpowiadającem mu podłożem.

W okresie trzecim znów porodu należy liczyć się z nieodchodzeniem łożyska lub krwawieniami atonicznemi, gdyż kurczenie się mięśnia macicy oraz mechanizm tamowania krwawienia porodowego ulec może poważnemu zakłóceniu przez obecność wielkich lub mnogich mięśniaków w macicy.

W połogu zauważono często zmniejszenie się mięśniaków, nawet takich, które podczas ciąży znacznie się rozrosły. Lecz nawet i wtedy grożą jeszcze z ich strony powikłania, wyrażające się w krwawieniach z powodu niedostatecznego zwijania się macicy lub w obmarciu i zropieniu guzów i stąd wynikłem ewent. zakażeniem ogólnem.

W praktyce swej położna niekiedy spotkać się może z cierpieniem mięśniaków, przywołana np. rzekomo do poronienia tam, gdzie chodzi o krwawienie wkutek mięśniaka, lub do chorej zniepokojonej powiększeniem się objętości brzucha, a domagającej się wyjaśnienia, czy dzieje się to wskutek ciąży czy z innych przyczyn. W trakcie porodu wreszcie, prowa-

dzonego przez położną, niespodziewanie się wyłonić mogą trudności, powodem których jest dotąd nie zauważony mięśniak. Świadoma niebezpieczeństw, związanych z daną komplikacją, winna przy najmniejszem choćby podejrzeniu o mięśniak nie usiłować brać dalszej odpowiedzialności na siebie, lecz kobietę oddać opiece lekarskiej.

Wrażenie z Anglji.

Jadąc do Londynu, myślałem, że zgubię się w tym olbrzymie, tymczasem zupełnie przeciwnie, na ulicach widzi się ogromny ruch, a jednocześnie nadzwyczajny spokój; każdy przechodzień z całą gotowością, bez pośpiechu, udziela informacyj.

Pierwsze wrażenie, jakie odniosłam ze stolicy brytyjskiej, było to, że tutaj wszyscy, poczynając od rodziców, a kończąc na policji, opiekują się dziećmi. O każdej porze dnia, niezależnie od pogody, na ulicach spotyka się niezliczone ilości dzieci, jadących do parków. Dzieci rodziców biednych i bogatych bez wyjątku. Jest bardzo ciekawa rzecz, że w Anglji często, zwłaszcza w sobotę popołudniu, widzi się ojców, prowadzących wózki dziecięce. Matki są zajęte porządkowaniem mieszkań, a ojcowie są wolni, więc, nie tracąc czasu, wywożą dzieci na świeże powietrze. We wszystkich ogrodach, o każdej porze roku widzi się całe zastępy bawiącej się dzieciarni i ogromne ilości wózków dziecięcych.

Ma się wrażenie, że w Anglji szeroki ogół jest dostatecznie uświadomiony, iż jednym z najważniejszych czynników normalnego rozwoju dziecka jest słońce i świeże powietrze.

Gdy się patrzy na Anglika, prowadzącego wózek, z dzieckiem do parku, lub niosącego dziecko na ręku, czy też idącego z kilkorgiem dzieci do ogrodu zoologicznego, to bezwiednie zmienia utarty u nas pogląd, że Anglik jest człowiekiem zimnym i sztywnym. Ma się wrażenie, że pomiędzy ojcem a dzieckiem panuje nadzwyczajna harmonja i serdeczna przyjaźń. Czuje się, że ojciec rozumie swoje obowiązki wobec dziecka i stara się sumiennie je spełnić. Muszę z całą przykrością stwierdzić, że Polacy uważają na ogół, iż wychowanie dziecka należy wyłącznie do matki.

Podczas mojej rocznej praktyki na jednej ze „Stacyj Opieki nad Matką i Dzieckiem" w Warszawie, spotkałam tylko kilka rodzin, gdzie ojcowie brali czynny udział w wychowaniu dzieci. A szkoda, bo musi być podział pracy.

W Anglji każda matka, po zajściu w ciążę, zapisuje się na S. O. nad M. i D., a w dwa tygodnie po przyjściu na świat dziecka, zapisuje swoje dziecko i uczęszcza na stację bardzo regularnie, wypełniając sumiennie, z całą ścisłością wszelkie zlecenia lekarza i pielęgnarki.

Chciałabym bardzo, żeby i Polki zrozumiały wreszcie potrzebę należenia do stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, żeby zapisywały się tam po zajściu w ciążę, a w parę tygodni po przyjściu na świat dziecka zapisywały swoje dzieci.

O ile matki Polki zrozumieją ważność Stacji dla nich i dla ich dzieci, to mam nadzieję, że w krótkim czasie i nasz szeroki ogół zrozumie, że jednym z najważniejszych czynników dla normalnego rozwoju dziecka jest słońce i świeże powietrze.

St. Potocka.

O diecie matki karmiącej.

W jednym z listów do „Dziecka i Matki" zapytywano nas, jaką powinna być dieta matki karmiącej. Ponieważ sprawa ta może zainteresować także inne matki, zajmiemy się omówieniem tego zagadnienia.

Matki częstokroć sądzą, że karmiąca powinna spożywać w dużych ilościach pewne pokarmy, szczególnie mleko, lub mięso.

To nie jest słusznem. Wogóle niema pokarmów, ani też leków, któreby zwiększały wydzielanie mleka kobiecego. Jedyny czynnik, który istotnie wywołuje zwiększanie się ilości pokarmu w piersi matki — jest to akt ssania przez silne, zdrowe niemowlę. Co powinna jeść i jakich pokarmów ma unikać matka, która karmi? Trzeba odrazu podkreślić, że niema potrzeby specjalnej diety dla karmiącej. Najlepiej, jeżeli matka, która karmi, lub mamka, spożywają te potrawy, do których są przyzwyczajone w warunkach swojego milieu. Szczególnie unikać należy wszelkiego jednostronnego odżywiania się. Rozumie się, że odżywianie powinno być dostateczne, ale urozmaicone: trochę mięsa, mleko, jarzyny, owoce, kasze, pieczywo, tłuszcze. Jeżeli zaś karmiąca, sądząc, że jest to pożytecznem, zaczyna spożywać ilości nadmierne pokarmów jednostronnych, może to jedynie niepotrzebnie prowadzić u niej do zaburzeń żołądkowo-jelitowych.

Łatwiej możemy odpowiedzieć na pytanie, czego należy unikać w pokarmach? Są pewne składniki pokarmowe, a raczej używki, zresztą wcale zbędne dla odżywiania się, które przechodząc do pokarmu matki, mogą szkodzić niemowlęciu. Do nich przedewszystkiem należy alkohol, we wszelkich postaciach. Bezwzględnie nie wolno karmiącej używać alkoholu nawet w postaci piwa. Wprawdzie alkohol wydziela się z pokarmem matki w ilościach nieznacznych, jednak wpływa niepomyślnie na ustrój niemowlęcia, zwłaszcza na jego układ nerwowy. Przy większem spożyciu alkoholu może wystąpić u niemowlęcia podniecenie, niepokój a nawet drgawki, niekiedy ostre zaburzenie jelitowe. W piwie, pomimo alkoholu, zawarte są składniki szkodliwe białkowe.

Pozatem lepiej się powstrzymać od spożywania różnych konserw mięsnych, lub rybnych, a także raków i ostryg. Obcogatunkowe białko tych pokarmów, może wywołać u niemowlęcia pokrywki i inne zaburzenia. Czekolada, spożywana przez karmiącą w nadmiarze, również nie jest obojętną dla niemowlęcia, zawiera bowiem znaczną ilość kwasu szczawiowego, którego kryształy zostały wykryte także w pokarmie matki, nadużywającej tej używki. Znajdujemy potwierdzenie podobnych faktów, nawet gdy chodzi o mleko krowie. Stwierdzono, że mleko krów, których pasza była wilgotną i sfermentowaną, ma własności szkodliwe dla niemowląt. Zwłaszcza karmienie krów odpadkami przemysłu gorzelnianego i innych (melassa), nadaje mleku własności szkodliwe i robi je niezdatnem dla odżywiania niemowląt.

W związku ze sprawą odżywiania się karmiącej, poruszę sprawę zażywania przez nią leków, a także słów kilka dodam o ogólnemu zachowaniu się. Wbrew temu, co czasami się mówi, środki przeczyszczające (olej rycynowy, sole itp.) nie nadają pokarmowi matki własności przeczyszczających, jedynie mogą zmniejszyć przejściowo ilość pokarmu. Natomiast środków silnie działających nie należy zażywać bez porozumienia się z lekarzem. Karmiąca powinna prowadzić

spokojny tryb życia, połączony z umiarkowanym ruchem na powietrzu, powinna być zawsze wesołą i pogodnie usposobioną. Miesiączkowanie karmiącej nie wywiera szkodliwego wpływu na pokarm.

Dr. J. Wiszniewski.

Z pracy zawodowej

Gorączka i skrzep płucny

Dnia 27 lipca 1928 r. o godzinie 2 popołudniu wezwano mnie do rodzącej wątłej i słabej, która oczekiwała czwartego dziecka. Rodząca chorowała przed porodem czas dłuższy i nosiła krążek do 7-go miesiąca. Po wystąpieniu macicy z miednicy małej, już nie odczuwała żadnych boleści i do lekarza nie poszła, ażeby jej krążek wyjął. Po dezinfekcji rąk i sromu zbadałam ją zewnętrznie i stwierdziłam I. położenie czaszkowe. Główka wstąpiła zupełnie do miednicy, pęcherz płodowy był utrzymany i tętno normalne.

Po godzinie urodziło się dziecko płci męskiej 9 f. wagi. Obwód główki wynosił 37 cm., długość płodu 56 cm. Łożysko urodziło się normalnie i całe. Położnica czuła się zupełnie dobrze. Trzeciego dnia po porodzie temperatura podskoczyła rano na 38.0^0 a wieczorem na 38.5^0, dreszczu nie było. Wobec tego zawezwano lekarza! Położnica jak otoczenie jej nie chcą aby lekarz przybył, pomimo mego nalegania i tłomaczenia. Następnego dnia rano temperatura spadła na 36,4^0 a wieczorem na 36.8^0 Wróciłam uspokojona do domu. Piątego dnia rano po porodzie położnica narzeka na silny ból głowy. Ciepłota wynosiła 39.3^0. Posyłam jaknajprędzej po lekarza, bez względu na życzenie chorej. Przybyłemu lekarzowi opisuję przebieg porodu oraz dotychczasowy przebieg połogu. Lekarz pozwolił mnie odwiedzać chorą dalej i mówił, że trzeba narazie odczekać! Szóstego dnia temperatura cośkolwiek opadła, było rano 36.4^0 a wieczorem 37.5^0. Lekarz znów przybył i stwierdził powiększenie lewego jajnika, gdzie też przy dotyku chora odczuwała boleści. Odchody były bardzo nikłe, lekarz kazał stosować lód i zapisał lekarstwo. Siódmego dnia rano temperatura była podwyższona (38.5^0) a wieczorem opadła na 37.9^0. Chora skarży się na silne kłucie w prawem płucu. Lekarz ordynuje okłady na piersi. Ósmego dnia było rano 37,3^0 a wieczorem 37.5^0 a dziesiątego dnia rano 37.0^0, wieczorem 38.4^0. O godzinie 9 wieczorem wystąpiła u chorej silna duszność i kłucie w płucach. W chwili wezwania mnie było już po ataku.. Zastałam chorą okropnie zmienioną, oczy zapadłe, rysy twarzy zaostrzone. Chora przytem silnie wymiotowała. Obraz był dla mnie tak groźny, że tego nigdy nie zapomnę! — Później zaczęła chora odpluwać krwią. Kłucie w prawem boku i płucach odczuwała chora jeszcze kilka dni. Lekarz stwierdził skrzep płucny. Chora przyszła powoli do zdrowia.

Chudzianka, położna
Śmigiel.

Poród przewlekły.

Dnia 3 października 1928 r. o godzinie 12 w nocy wezwano mnie do porodu. Była to pierwieródka, 28 lat licząca z bardzo bolesnemi bólami. Po odkażeniu moich rąk i sromu zbadałam ją zewnętrznie. Przypuszczałam, że mam do czynienia z porodem bliźniaczym, aczkolwiek nie dało się wysłuchać podwójnego tętna płodu. Pozostałam u pacjentki do 10 godziny przedpołudniem. Bóle były zawsze jednakie. Uspokojałam rodzącą jak mogłam, lecz daremnie. Stale narzekała na silne tłoczenie jakoby jej coś chciało wypaść. Wobec tego postanowiłam zbadać ją wewnętrznie (naturalnie po powtórnem odkażeniu rąk i sromu). Stwierdziłam ujście macicy otwarte na wielkość dwuzłotówki. Częścią przodującą była główka i pęcherz płodowy był utrzymany. Prosiłam zatem rodzącą oraz jej otoczenie o cierpliwość, dodając, że poród postępuje aczkolwiek powoli. Niepokoiło mnie to, że nie mogłam przy zewnętrznem badaniu nic więcej wyczuć prócz główki we wysokości pępka. O godzinie 12 w południe bóle ustały. Znowu zaczęła się rodząca i jej otoczenie niecierpliwić i okazywać swe niezadowolenie Poleciłam więc zawezwać lekarza. Lekarz przybył i stwierdził poród bliźniaczy. Zarazem powiedział, że sprawa może potrwać jeszcze 3—5 dni, wobec czego odjechał do domu. Radził również i mnie spokojnie odjechać. (Przepisy służbowe położnej nie zezwalają jej opuścić rodzącą po rozpoczęciu się porodu, tem więcej, że zanosiło się na poród nieprawidłowy! Red.)

Dnia 5 października o godzinie 10 przed południem przysyła rodząca ponownie po mnie. Zastałam rodzącą chodzącą po pokoju partemi pólami. Odkaziłam ręce moje i srom, zbadałam wewnętrznie (dla czego? Czy badanie zewnętrzne nie wystarczało? Red.) i stwierdziłam główkę już w małej miednicy. Przez parcie długie wargi sromowe obrzękły. Poród nie postępował. Wobec tego kazałam zawezwać lekarza, który odpowiedział, że to nie jego rejon. Lekarz rejonowy wyjechał do Gniezna na konferencję. Po raz drugi proszę, ażeby zatelefonowano natychmiast, ponieważ rodząca słabnie a tętno płodu się waha. Wkrótce lekarz przyjechał i dał 3 zastrzyki. Wiele to nie pomogło, wobec czego założył kleszcze. Lekarz wydobył płód omdlały, płci męskiej, który po godzinnem cuceniu przyszedł do życia. Po porodzie nastąpił silny krwotok. Łożysko musiał lekarz ręcznie wydobyć. W tym momencie nadjechał także lekarz rejonowy, więc jeden lekarz cucił noworodka a drugi wydobył łożysko.

Co się tyczy drugiego płodu to się okazało, że go wcale nie było! Dziecko zmarło 3 dnia po porodzie, stwierdzono przekrwawienie mózgu. Położnica po trzech tygodniach była zdrowa (Wynik byłby prawdopodobnie zupełnie inny, gdy położna stosownie do swych przepisów służbowych byłaby pozostała u rodzącej i wcześniej lekarza zawezwała. Wówczas nie parłaby też rodząca przedwcześnie, co także mogło zaszkodzić dziecku. Red).

St. Maciejewska
Starkowice-Piątkowskie, pow. średzki.

Krwawienie przed porodem, przodujące łożysko!

Dnia 7 kwietnia 1928 r. o godzinie 8 rano wezwano mnie do rodzącej bardzo dobrze zbudowanej oczekującej czwartego dziecka. Pierwsze trzy porody odbyły się prawidłowo. Po dezinfekcji rąk i sromu zbadałam zewnętrznie i stwierdziłam: ciąża 9 miesiąca II. położenie czaszkowe, główka nad wchodem miednicy, tętno normalne. Bólów wcale nie było, li tylko znaczne krwawienie. Przypuszczałam, że przyczyną tego krwawienia będzie przodowanie łożyska (Badanie wewnętrzne było zbyteczne, bo już krwawienie wska-

zywało na łożysko przodujące. Trzeba było tylko wykluczać krwawienie z żródeł innych (pęknięty żylak skaleczenie itd.), co można było stwierdzić przez badanie zewnętrzne. Red.). — Poleciłam wobec tego zawezwać lekarza. Zawezwany lekarz zbadał ponownie pacjentkę i stwierdził częściowo przodujące łożysko. Lekarz zalecił spokój, krwawiąca pozostała w łóżku. Również zalecił lekarz obserwację co do dalszego krwawienia. Zabiegu żadnego nie wykonano i postanowiono spokojnie odczekać. Krwawienie powoli ustawało, po 5 dniach pacjentka czuła się zupełnie dobrze. Wówczas pozwolił lekarz pacjentce wstać na krótki czas.

Dnia 12 kwietnia nastąpił powtórnie silny krwotok. Wówczas zatamponowano pochwę i odesłano pacjentkę do Kliniki prywatnej w Poznaniu. Po przybyciu do kliniki wyjęto tamponadę i zbadano pacjentkę, pozatem włożono balon. Po 15 minutach wystąpiły pierwsze bóle porodowe a po 45 minutach urodził się balon. Po urodzeniu balonu i przebiciu pęcherza wykonano obrót na nóżki, i wydobyto dziecko. Po urodzeniu dziecka nastąpił silny krwotok, który zwalczono zastrzykami. Przebieg połogu był normalny, matka, również dziecko pozostały zdrowe.

Chudzianka, położna
Śmigiel

Matka partaczką, poród ukończony za pomocą kleszczy!

Pewnego razu rano o godzinie 7 wezwano mnie do rodzącej, która oczekiwała drugiego dziecka. Gdy przybyłam na miejsce, zastałam rodzącą z partemi bólami. Matka rodzącej mówi mi, że wody odeszły o 1-szej w nocy. Zapytuje się: „Dlaczego tak późno mnie wezwano?" Matka rodzącej odpowiada, że przy pierwszym porodzie sama córce udzieliła pomocy. Matka spodziewała się że i tą razą jej pomocy udzieli, ale jej się nie powiodło. Czekała ale bezskutecznie, bo bóle były słabe! Wobec tego zbadała wewnętrznie swą córkę i stwierdziła rączkę w pochwie. Dopiero wtenczas posłała po położną. Wobec tego podnoszę pierzynę i widzę rączkę mocno obrzękłą w sparze sromowej. Kazałam natychmiast wezwać lekarza, który przybył w godzinę. W międzyczasie zabrałam się do odkażenia rąk, zbadałam rodzącą zewnętrznie i stwierdziłam położenie czaszkowe, główkę mocno wciśniętą do miednicy. Wiedziałam, że poród sam się nie ukończy, ułożyłam rodzącą na bok z nisko ułożoną głową, i zakazałam parcie. Lekarz z wielkiem trudem ukończył poród za pomocą kleszczy. Dziecko urodziło się nieżywe i pokaleczone. Położnica w pierwszych dniach połogu gorączkowała, lecz groźniejszych objawów nie było. Położnica była silna i odporna, więc po trzech tygodniach była zdrowa.

Zaznaczam, że po 1 roku ta sama pacjentka znów urodziła 3-cie dziecko i tak samo jej własna matka udzieliła pomocy. (Sprawę tę należy bez pardonu oddać właściwej władzy celem ukarania partaczki! Red.).

P. Siedlecka, położna
Odolanów

Szczepionka przeciwgruźlicza metodą Calmetta a noworodek.

Znana z dobrego skutku jest szczepionka Calmetta. Zastosowana w pierwszych dniach życia chroni noworodka przed tą straszną chorobą. Obowiązkiem każdej położnej jest, starać się o dobro społeczeństwa, a zatem zalecać ten zbawienny środek. Wie każdy, jak zabójczą jest gruźlica, a jednak są często ludzie, którzy sobie wszystko lekceważą i położna starająca się ich przekonać, często spotyka opór. Pomijamy już ludzi prostych, ale i w inteligencji — nie ma się zaufania, spotykamy często poprostu lekceważenie tego środka.

Zastosowanie szczepionki dziecko znosi bez żadnej zmiany ogólnego stanu zdrowia. Jest bowiem pewne, że organizmowi dziecka szczepionka absolutnie nie szkodzi.

W jednym takim przypadku radzono się lekarza, czy można by szczepionkę zastosować? Lekarz stanowczo odradził i podobno powiedział, że środek ten dotychczas nie jest pewny i że na razie robi się tylko doświadczenia.

Było mi bardzo nieprzyjemnie słyszeć takie orzeczenie ze strony lekarza. Wyczytałam bowiem artykuł w „Nowinach Akuszeryjnych", że szczepionka Calmett'a okazała się skuteczną i jest znaną w Francji od kilku lat.

Teresa Chrzanowska
Bydgoszcz, ul. Petersona 14.

Położenie nóżkowe, wodogłowie i otwarty kręgosłup

Dnia 29 grudnia 1928 r. wezwano mnie do rodzącej, która drugiego dziecka oczekiwała. Rodząca liczyła 27 lat. Pierwszy poród odbył się przed 7-miu laty. Dziecko żyło 4 miesiące i zmarło. Zastałam rodzącą w łóżku z silnemi bólami. Po dezinfekcji moich rąk i sromu rodzącej, zbadałam zewnętrznie, i stwierdziłam położenie płodu bardzo niewyraźnie, ponieważ brzuch był bardzo napięty. Objętość jego wynosiła 166 cm! Przypuszczałam większą ilość wody płodowej. Wkrótce pękł pęcherz i wypadła nóżka. Miałam wobec tego położenie nóżkowe i wezwałam natychmiast lekarza. W międzyczasie przygotowałam łóżko poprzeczne, aby być przygotowaną na wszelki przypadek do wydobycia dziecka. Bóle były co raz to silniejsze, zabrałam się powtórnie do dezinfekcji. W tej chwili urodziła się druga nóżka i pośladki. bóle były silne a poród nie postępował — rodząca krzyczała i parła gwałtownie. Lekarz nie przybył pomimo że upłynęły dwie godziny od wezwania! Nagle zaczęła rodząca silnie krwawić. Krew była zmieszana z wodą. Wobec tego musiałam zwolnić rączki, co się udało bez trudności. Najtrudniejsze zadanie mnie jeszcze czekało — zwolnienie główki! Główki nie wyczuwałam zewnętrznie, macica była bardzo wiotka i wielka, tak, że obawiałam się krwotoku wewnętrznego! Tętno matki było jednak'e dobre. Pomimo to zabrałam się do zwolnienia główki, która stała jednak bardzo wysoko. Palec jeden włożyłam w usta dziecka. Rodząca była bardzo niespokojna i nierozsądna. Wobec tego odstąpić musiałam od zamiaru mego i czekałam na przybycie lekarza, po którego posłałam powtórnie. Dziecko naturalnie ochrzciłam w tym czasie. Pozatem zabrałam się ponownie do dezinfekcji. Skoro lekarz jednak nie przyszedł, nie pozostało nic innego, jak zabrać się ponownie do zwolnienia główki. Wprowadziłam więc palec do ust płodu a rodząca chwyciła się za brzuch i parła bardzo silnie. Ja zaś uciskałam ręką główkę powyżej spojenia łonowego. Nagle odpłynęło 6—7 litrów wody, a zarazem urodziła się główka. Po odpetleniu dziecka, wystąpił silny krwotok. Musiałam

energicznie masować macicę, i równocześnie zaciskałam główną tętnicę. Macica zaczęła się kurczyć i po drugiem skurczu odeszło bardzo wielkie łożysko. Krwawienie ustało. W tej chwili przychodzi posłanic z wiadomością, że lekarz nie przybędzie! Najbliższy lekarz był oddalony 1½ godziny od miejsca wypadku, a tu każda minuta droga! Dziecko miało 50 cm długości, obwód główki wynosił 46 cm bez wody, a z wodą 67 cm. Dla przekonania się napełniłam czaszkę wodą. Otwór w czaszce pokryty był cieńką błoną bez naskórka w miejscu dużego ciemienia. Główka miała wygląd peruki z silnym owłosieniem. Serce dziecka jeszcze biło parę minut, pomimo, że mózg był wypłynął. Oprócz wodogłowia był także otwarty kręgosłup na długości 9 cm., otwór ten był pokryty cieńką błoną, która była także pęknięta. Matka silna i zdrowa opuściła 10-tego dnia łóżko.

Fr. Obrączkowa
Krasowy, Górny Śląsk.

Rzucawka po porodzie.

Dnia 22 listopada 1928 r. o godzinie 6-tej po południu wezwana zostałam do porodu. Była to pierwiastka lat 23. Po moim przybyciu zastałam rodzącą już w bólach partych. Po dezinfekcji rąk i części płciowych rodzącej, zbadałam zewnętrznie. Stwierdziłam postawę I., tętno płodu prawidłowe a ciepłota rodzącej była normalna. Po dwuch godzinach urodziło się dziecko zupełnie normalnie. Po opatrzeniu dziecka kontroluje macicę, a po upływie 1 godziny wykonuję zabieg Credégo. Łożysko odeszło dobrze. Pozostałam przy położnicy jeszcze jedną godzinę. Dłużej pozostać nie mogłam, bo wezwali mnie do innego porodu. Nie przeczuwając nic złego odeszłam ponieważ położnica czuła się bardzo dobrze.

Następnego dnia o godzinie 10-tej przed południem przychodzę z wizytą do położnicy. Nie zastałam w pokoju nikogo, oprócz położnicy samej. Zapytuję się gdzie mąż? Odpowiada mnie położnica, że mąż wyjechał po matkę.. Przypatruje się położnicy i widzę, że jest zmieniona, zupełnie żółta! Po upływie pewnego czasu przychodzi mąż wraz z matką. W tym czasie dostaje położnica napad kurczy, widzę, że to rzucawka. Natychmiast wysyłam spiesznie po lekarza a w międzyczasie stosuję środki polecone, mianowicie wciskam koniec łyżki owinięty pomiędzy zęby i robię zimne okłady na głowę. Pozatem czekam na przybycie lekarza. Po dalszej informacji oświadcza mnie mąż, że w nocy położnica miała takie same napady — nawet często, „lecz myślałem sobie, że to nic niebezpiecznego.“ Po godzinie przybył lekarz, który zabrał chorą do szpitala. Jechaliśmy autem 32 klm! Po drodze miała chora jeden napad, zaś w szpitalu drugi i to był ostatni.

Na siódmy dzień powróciła chora do domu i na 12-ty dzień wstała i czuła się zupełnie zdrową. Dziecko pozostało także zdrowe.

H. Błaszkiewiczowa
Boruja Kościelna, pow. Wolsztyn.

Badanie ciężarnej. Poronienie.

Dnia 18 lutego 1928 r. wezwano mnie do ciężarnej celem zbadania. Po odkażeniu rąk i części płciowych ciężarnej zbadałam zewnętrznie. Stwierdziłam położenie normalne, główka leżała nad spojeniem łonowym. W ostaniem czasie ciąży miała ciężarna częściej bóle. ledwo ukończyłam badanie, gdy zjawiła się druga kobieta, która mnie bardzo prosiła, ażebym natychmiast przybyła do jej umierającej już siostry. Miałam 1 klm. drogi. Przybyłam na miejsce, zastałam partaczkę i parę kobiet, które załamują ręce bo chora już umiera! Kobieta roniła w drugiem miesiącu ciąży. Krwawienie rozpoczęło się 17. II. Wpierw wezwano partaczkę a później posłano po mnie. Po odkażeniu rąk i roniącej położyłam kilka mokrych zimnych ręczników na macicę i posłałam po lekarza. Dnia 17. II. już posłano po lekarza, lecz lekarz nie przybył, ponieważ nie miał zgłoszenia od akuszerki. Roniąca była z powodu silnego krwotoku tak słabą, że ledwo mnie poznała. Na lekarza trzeba było długo czekać, bo droga wynosiła 8 klm. Zawezwany lekarz przybył, zaopatrzył roniącą i pocieszył, że będzie żyć.

Julja Kocotowa, położna
Ciążkowice, p. Chrzanów.

Wiadomości z zebrań

Poznań. Następne zebranie położnych odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 kwietnia 1929 r. o godz. 6 popołudniu w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17. O liczny udział uprasza Zarząd.

Szanowne Koleżanki prosimy usilnie o liczne przybycie na zebranie plenarne ze względów bardzo ważnych.

Nieprzybycie unieważnia li tylko choroba wzgl praca zawodowa. Wywoływanie wszystkich członkiń i niečłonkiń będzie koniecznym. Zarząd.

Poznań. Dnia 4 marca br. o godz. 6 pop. odbyło się plenarne zebranie położnych w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet ul. Polna 17.

Obecnością swoją zaszczycił nas Prymarjusz p. Dr. Żuralski. Po stwierdzeniu listy Położnych stawił p. Dr. Prym. pytanie obecnym położnym jakiekolwiek zareferowanie ciekawych wypadków z praktyki zawodowej. Z referatami na temat bliźniaczych porodów wystąpiły koleżanki Nowakówna oraz Swientkowa.

Do wymienionych powyżej wypadków przytoczył nam p. Dr. Prymarjusz obszerny i zrozumiały wykład kreśląc nam pewne momenty na tablicy jak np. jedno i dwu jajowe ciąże. Także dając nam pewne wskazówki co do postępowania położnej przy porodach bliźniaczych. Za co niniejszem składamy p. Prymarjuszowi serdeczne „Bóg zapłać“. Równocześnie koleżanka Miklaszewska stawiła pytanie: co może być powodem gdy kobieta trzy razy porodziła nieżywe płody? Naco P. Prymarjusz odpowiedział iż należy ową matkę jak i ojca odesłać do lekarza.

Po uiszczeniu się ze składek i zakomunikowaniu o walce przeciw uprawianiu poronień, zebranie solwowano o godz. 7.30. Sarnowa, sekretarka.

Wąbrzeźno. Dnia 11 stycznia 1929 r. o godz. 11 przedpołudniem odbyło się zebranie położnych powiatu wąbrzeskiego w sali magistrackiej przy udziale 17 położnych. Porządek obrad był następujący: 1. zagajenie; 2. sprawozdanie z roku 1928; 3. skasowanie składek człon. oraz sprawozdanie stanu kasy; 4. referaty; 5. wolne głosy i zakończenie. Zebranie zagaiła przewodnicząca koleż. Galczewska z Wąbrzeźna która rozdzieliła statuty do Związku Poznańskiego. Pozatem zgłosiły się 2 koleżanki z przyjęciem ich

do naszego towarzystwa jako członkinie. Sprawę tą odłożono do przyszłego zebrania, gdzie zostaną bliżej poinformowane. Przewod. kol. Galczewska porusza sprawę dalszą jako dotychczasowe kółko liczy 22 członkinie. Zebrania nasze odbywają się regularnie co kwartał, również zarząd stara się o liczny udział w zebraniach, w przeciwnym bądź razie, bez wylegitymowania zostaną człon. wykluczone z Kółka. Uniewinnia je tylko choroba wzgl. praca zawodowa. Przewodnicząca zdaje sprawę jako koleż. Seifertowa z Dąbrowej-Łąki obchodziła w roku 1928 swój 25-letni jubileusz pracy zawodowej. Sprawozdanie kasowe z roku 1928 zdała skarbniczka Skowrońska, której stan kasy wynosił po obliczeniu wszystkich wydatków sumę: 133 zł i 30 gr. W końcu wygłosiła kol. Galczewska referat z swej praktyki zawodowej. Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zakończono.

M. Galczewska
przewodnicząca.

Inowrocław. Dnia 7 stycznia 1929 r. o godz. 3 popołudniu odbyło się kwartalne zebranie Kółka lokalnego położnych w mieszkaniu koleżanki Eckertowej, na którem omawiano sprawy Związku Położnych. Między innymi poruszono kwestję opłaty ryczałtowej z Powiatową Kasą Chorych w Inowrocławiu.

Chlipalska, sekretarka

Sprawozdanie z działalności Związku Akuszerek Koło Toruń. W roku 1928 towarzystwo nasze urządziło dziesięć zebrań ogólnych i dwa zebrania zarządu, czyli razem dwanaście zebrań, które odbywały się w lokalu Miejskiej Kasy Chorych przy ulicy Łaziennej. Na zebraniach zaszczycali nas swą obecnością pp. Dr. Stanisławski lekarz powiatowy, który zawsze namawiał i zachęcał do spełniania sumiennego obowiązków położnej, oraz do przepisowego się zachowania w stosunku do rozporządzeń i paragrafów. Dr. Lewicki wygłosił referat o aseptyce i higjenie położnej przy porodzie. Dr. Swinarski wygłosił bardzo szeroki i ciekawy referat o rodzącej, u której był zupełny brak szyjki i ujścia macicznego. Dr. Jakóbson wygłosił referaty o krwotokach i ich niebezpieczeństwie podczas porodu., o przedwczesnym pęknięciu pęcherza płodowego (4 tygodnie przed porodem), i o leczeniu żylaków na kończynach dolnych za pomocą wstrzykiwań dożylnych. Dr. Berdziejówna miała wykład o hygjenie i odżywianiu noworodka. Za wszystkie referaty jesteśmy bardzo wdzięczne pp. lekarzom. Pozatem w ciągu roku zorganizowano nowe Kółka powiatowe w Działdowie na Pomorzu. Obecnie więc należą do naszego Kółka 57 członkiń zorganizowanych. Urządzono również wycieczkę naukową do Ciechocinka, miejscowości solankowo-zdrojowej, brało w niej udział 15 koleżanek. Dalej urządzono wspólną kawkę z wesołą pogawędką. Także obchodzono dwa jubileusze, jednej koleżanki z Torunia p. Falkiewicz Marji, której wręczono prezent pamiątkowy oraz dyplom przesłany z Poznania. Drugiej koleżanki p. Bergowej z Chełmży wysłano telegram z życzeniem. Na końcu roku brano udział w obrzędzie żałobnym ś. p. Dr. Stanisławskiego lekarza powiatowego. Za sekretarkę

Haładudzianka Cecylja
prezes. związku

Sprawozdanie kasowe Związku Akuszerek Koło Toruń.

Stan w kasie z roku 1927 .	372,— zł
Dochód	
Za składki miesięczne	426,— zł
za dzienniki, wykazy roczne i wpisowe . .	87,— zł
razem	885,— zł
Rozchód	
Za druk formularzy, kart i zakup książek	44,10 zł
Podróż w sprawie Kasy Chorych do Chełmży	7,— zł
Prezent dla jubilatki p. Falkiewicz . . .	47,— zł
Wycieczka do Ciechocinka	157,— zł
Na podróż propagandową dla organizatorki	15,— zł
Na urządzoną kawę	58,40 zł
Statuty i wysyłka do Działdowa	1,75 zł
Za światło i usługi podczas zebrań . . .	24,— zł
Na wydatki administracyjne, korespondencyjne i znaczki	66,— zł
Telegram jubileuszowy dla p. Berg . . .	5,40 zł
Wieniec dla śp. Dr. Stanisławskiego . . .	45,— zł
Nekrolog dla śp. Dr. Stanisławskiego . .	24,— zł
Zakup dzienników	17,— zł
Wysyłka do Centrali Poznań	90,— zł
razem	601,65 zł
Pozostaje w kasie na rok 1929	**283,35 zł**

Kasprowiczowa Albina
skarbniczka związku

Śrem. Dnia 13 lutego 1929 r. odbyło się zebranie Położnych Kółka lokalnego w Śremie w nieobecności lekarza powiatowego p. Dr. Morawskiego, który wskutek urzędowej sprawy nie przybył. Natomiast zagaił zebranie sekretarz Wydziału Powiatowego p. Wojciechowski przy udziale 9 położnych. Pozatem przystąpiono do porządku obrad. 1. Sprawa opieki nad matką i dzieckiem. 2.Wspomnienie pośmiertne koleż. ś. p. Majchrzyckiej z Kórnika. 3. Sprawa Kasy Chorych. 4. Wolne głosy i zakończenie.

Na samem wstępie powiadomił sekretarz p. Wojciechowski, że opieka nad matką i dzieckiem została otwartą, a hygjenistką jest p. Kapuścińska. Pozatem powiadomił nas p. W. o śmierci śp. z Gittlerów Tekli Majchrzyckiej z Kórnika, która bez przerwy 57 lat była czynną jako położna. Śp. zmarła dnia 6 lutego br. Pamięć uczczono przez powstanie. Dalej odczytana została umowa z Kasą Chorych pow. śremskiego, zawarta w dniu 1 lutego br. Po wielu pertraktacjach zdołano osięgnąć taryfę opłaconą ryczałtem jak następuje: za każdy poród nomalny (bliźniaczy, miejscowy czy zamiejscowy w równej wysokości) 22,— zł, za poronienie 15,— zł i do tego środki dezinfekcyjne i to: 100 gr waty, 100 gr okowity odkażonej i 50 gr lisolu lub lisoformu. W wolnych głosach przedstawiłyśmy sprawę Zjazdu Położnych mający się odbyć w Poznaniu dnia 15 i 16 czerwca br. Uchwalono jednogłośnie wysłać delegatki Kubiakową, Brodecką i Czyżewską, na tem zebranie zakończono.

Grabiakowa M. Kubiakowa
sekr. i skarb. przewodnicząca

Pszczyna — Górny Śląsk. Dnia 28 lutego 1929 r. o godzinie 2 popołudniu odbyło się zebranie Położnych powiatu Pszczyńskiego G. Śl. przy udziale 36 położnych w Katowicach. Zebranie zagaiła przewodnicząca Obrączkowa z Krasowych witając p. Dr. Wendlikowskiego oraz koleżanki naszem hasłem „Szczęść Boże naszemu zawodowi.“ Porządek obrad był następujący: 1. zagajenie, 2. odczytanie protokułu z ostat-

niego zebrania, 3. pewne wskazówki p. Dr. Wendlikowskiego, 4. propaganda na książki, 5. rozdzielenie czasopisma „N. A.“ i dzienniki dla położnych i płacenie składek członkowskich, 6. wolne głosy, śpiew i zakończszenie. Zebranie zagajono i odczytano protokuł z ostatniego zebrania. Na wstępie przemówił p. Dr. Wendlikowski dając pewne wskazówki położnym jak winny postępować podług przepisów służbowych wzgl. co wolno jest położnej a co nie jest wolno, co obecne z wielką uwagą wysłuchały. Potwierdził też p. Dr. Wendlikowski propagandę na książki p. prof. dr. Kowalskiego, że winna każda jedna położna takową posiadać i jako jest nam obowiązująca na nasze województwo. Skutek był ten, że uchwalono jednogłośnie takowe zamówić przez Instytut Wydawnicz Starostwa Krajowego w Poznaniu i to 50 sztuk. Pozatem rozdzielono gazetki zawod. wzgl. dzienniki dla położnych. Obecne członkinie popłaciły składki miesięczne. W wolnych głosach ubolewano, że bardzo mało położnych przybywa na zebrania, jak widać brak zaintereowansia. Postanowiono, że przyszłe zebranie odbędzie się w marcu, również walne zebr. odbędzie się w kwietniu br. Przypomniano obecnym koleżankom, iż 2 członkinie naszego Koła obchodzić będą 25-letni jubileusz pracy zawodowej, i to: kol. Anastazja Zborkowa z Mikołowa i Anna Cieśla z Pawłowic. Na zakończenie zaintonowano pieśń „Boże coś Polskę“. Powyczerpaniu obrad zamknięto o godzinie 4-tej po południu zebranie.

Fr. Obrączkowa, przew.
w Krasowych G. Śląsk.

Korespondencja Redakcji

Korespondencja pewnej położnej!

Szanowne Koleżanki!

Do referatu Matka partaczką, dołączam niniejszem kilka słów, jak się ma sprawa z partactwem niektórych położnych na ich obwodach. Władze partactwo jak mogą zwalczają, ale też niektóre położne je popierają — bo żyją z partaczkami we wielkiej przyjaźni. Otóż dzielą się nawet swoim honorarjum oraz prezentami itp. Byłoby dobrze ażeby raz tylko te niektóre położne nad swoim stanem pomyślały rozsądnie i nie ubliżały swemu zawodowi.

Jedna za wielu.

Sprostowanie: W nekrologu śp. z Gittlerów Tekli Majchrzyckiej **a nie z Gitterów** jak mylnie podano.

Redakcja „Nowin Akuszeryjnych“ prosi Szan. Koleżanki o nadesłanie swych spostrzeżeń na tle praktyki zawodowej oraz wszelkie sprawozdania Zarządowych Kółek Powiatowych celem ogłoszenia ich drukiem na łamach naszego czasopisma.

Ażeby ułatwić naszem Szan. Czytelniczkom pisanie referatów z ciekawych zdarzeń, zachodzących na tle praktyki, podajemy kilka tematów, które może niejednej koleżance odświeżą pamięć. Oto kilka takich przykładów: rzucawka w połogu, ciąże mnogie, potworniaki, rozpoznana przez położną ciąża pozamaciczna i w porę skierowana do odpowiedniego leczenia, wynicowanie macicy w połogu, zaśniad groniasty, przebieg połogu u kobiet cierpiących na gruźlicę, pęknięcie samoistne macicy przy porodzie itd. *Redakcja.*

Szanownym koleżankom oraz czytelniczkom naszego pisma komunikujemy w sprawie Zjazdu Położnych, który odbędzie się w dniach 15 i 16 czerwca 1929 roku. Prosimy o tem pamiętać i jaknajspieszniej zawiadomić Związek Centr., ażeby poczynione zostały kroki celem stwierdzenia ilości delegatek oraz koleżanek.

Zarazem uprasza się o krótkie referaty na tle praktyki zawodowej wzgl. wnioski. Zarząd.

Zapytanie: Czy dzieło Książka Nauki Położnictwa jest każda położna zobowiązana sobie kupić?

Odpowiedź: Każda jedna położna we wszystkich dzielnicach Polski jest zobowiązaną **takową posiadać według swego zawodu ustawowo.** Redakcja

Drukiem: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych W. Reszelewska i St. Klugowa, Poznań